

# Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 4 mk., z przyniesieniem do domu 4,30 mk., kwartalnie 12 mk., z przyniesieniem do domu 12,90 mk., u kolporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedynczy numer 30 fenigów.

Telefonu nr. 1150

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwulamowe 1,50 mk. Na części: umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice O.-S., Schliessach 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca J. Biniszewicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Rumpfelt w Katowicach.

## Plemię Kainów na Górnym Śląsku.

Niebawem mają się spełnić żądania polskiego ludu pracującego na Górnym Śląsku. Potrzeba było jednak setki ofiar, musiała płać się krew męczeńska ludu górnośląskiego, żeby przyznane nam równouprawnienie przez traktat wersalski stało się faktem. Komisja rządząca godziła się wprawdzie na przyznanie nam tego równouprawnienia, lecz prace jej w tym kierunku posuwały się żółwiem krokiem naprzód. Nasz lud polski wierzył komisji koalicyjnej i czekał cierpliwie bez szemrania. Ten nasz spokój ośmielił i rozzuchwiał Niemców. Niemiec, a zwłaszcza prusak musi czuć na swym karku ustawicznie żelazną pięść. Nim więc ta pięść jest wobec niego brutalną, tym pokorniejszym się staje.

Rządząca komisja koalicyjna nie zna tych militarnie wychowywanych stworzeń i nie umie się z nimi obchodzić. Łudzone się, że samo jej istnienie, wydanie takiego lub innego rozporządzenia wystarczy by zapewnić ład i porządek na Górnym Śląsku.

### Stało się inaczej.

Rozzuchwalony prusak nie czując pięści na swym karku rozpoczyna swe kajnowskie rzemiosło, najpierw z ukrycia. Tu i ówdzie od kuli i noża padają przywódcy polityczni polskiego ludu górnośląskiego. Pomimo, że Śląsk zasypano policją zieloną, niebieską i błękitną, to zbrodniarz uchodził zawsze bezkarnie.

Lecz Niemcom to nie wystarczało. Chwycili się pałki. Bito polskich robotników - socjalistów, bito narodowców od Zjednoczenia, bito polskich sportowców, bito artystów warszawskich. Biła policja zielona, biła niebieska, błękitna i biło rozpasane żoldactwo pruskie ubrane po cywilnemu. Jednym słowem: kto się odważył brać udział w robocie plebiscytowej choćby ta robota była najniewinniejszą był katowany. Gdyby mury więzienne umiały mówić, to byśmy się dowiedzieli ile katuszy znosiła ludność górnośląska. Utarły się słowa, które brzmią: „biada pokonanemu, a my możemy dodać: biada aresztowanemu Polakowi na Górnym Śląsku.

Obojętność władz koalicyjnych ośmielała coraz to więcej brutalni prusacy. Nie mieli wprawdzie odwagi rzucić się otwarcie na wojska koalicji ale robili to ukrycie, przygotowując grunt do otwartego wystąpienia. Zaczęli w sposób pośredni przesładować żołnierzy koalicji. Łatwiej było rzucić się najpierw na dziewczyny, które z żołnierzami koalicji miały jakąkolwiek styczność, podkopując w ten sposób autorytet siły zbrojnej koalicji. W kilkunastu wypadkach jak w Raciborzu, Gliwicach, Bytomiu i wielu innych miejscowościach bił rozwścieczony prusak dziewczęta podejrzane o stosunek z wojskami koalicji. Wyrwano im włosy z głowy, wybijano zęby, bito i kopano. Doszło tak daleko, że żona oficera koalicji nie miała odwagi wyjść z mężem na ulicę lub do kawiarni, nie chcąc się narażać na publiczne sponiewieranie. Atmosfera stała się prosto nieznosna, tym więcej, że uchodziły te zbrodnie bezkarnie. Nie słyszeliśmy dotąd, żeby za pobicie Polaków lub dziewcząt napaśników pochwycono i ukarano.

Stwierdzić tu trzeba fakt, że zbrodnie te cały obóz niemiecki popierał. Komuniści, niezawisli, szajdemanowcy i wszystkich od-

cieni hakatyści popierali te napaści. Wydawano czarne listy dziewcząt podejrzane o stosunek z żołnierzami koalicji i je publikowano. Na tych listach czarnych widniały nazwiska kobiet, które nigdy z francuzami nie miały nic do czynienia. Wystarczyło bowiem mieć złośliwą sąsiadkę niemkę aby się dostać na listę i być publicznie sponiewieraną.

Prasa niemiecka wszelkich odcieni politycznych gwałty te popierała i zachęcała do tym intensywniejszych napadów.

„Zabawka“ ta zbrodniarzy pruskich niebawem ich niezadawalniała. Bicie samo to nie, masowy pogrom połączony z rabunkiem to się uśmiechało bandytom. W Bytomiu, z okazji napadu na dziewczynę, która szła z oficerem francuskim ruszyła banda pruska rycząc „Deutschland, Deutschland ueber alles“ przed hotel Lomnica, w którym się mieści polski komisariat plebiscytowy. Przypuszczono parokrotnie szturm do hotelu, który Polacy krwawo odparli. Zrabowano jedynie rzeczy mieszczące się na dole w restauracji.

Po pogromie bytomskim nastąpiła mała przerwa i rozpoczęło się skupianie sił. Codziennie przysyłano z Wrocławia nowe zastępy bandytów na Górny Śląsk. Przyjechał też przedstawiciel pruskiego rządu w Berlinie, by się naocześnie przekonać czy zamach stanu na Górnym Śląsku się uda. Wszystkie grupy polityczne połączono w jeden wielki obóz. Berlin wysypał miliony papierków, kupił wszystkich co się jeszcze wahał. Niezawisli i komuniści prześcigali się wzajemnie w robocie pogromowej. Przygotowano skrupulatnie każdy krok i w ostatnim momencie odkryto karty. Masowe zgromadzenia i zbrojne demonstracje, przytem strajk generalny miały dopełnić miary. Uzbrojone prusactwo socjalistyczno-hakatyście ruszyło na posterunki wojsk koalicyjnych. Równocześnie udała się deputacja niezawisła - szajdemanowsko - komunistyczna do kontrolera powiatowego pułkownika Blancharda w Katowicach z żądaniem złożenia broni i wymarszu wojsk koalicji w ciągu 24 godzin z Górnego Śląska. To bezczelne żądanie przekonało nas na co się zanosz. Wojska koalicji opuściły Katowice, a dzika tuszcza pruska rozpoczęła piekielny taniec z Polakami. Jeden sklep polski po drugim padał ofiarą. Wszystkie przedsiębiorstwa polskie i gazety zamieniły się w ciągu kilku godzin w kupę gruzów. „Polala się obficie krew ludności polskiej Ogarnęła nas wszystkich beznadziejność. Za wiele liczyliśmy na koalicję i wierzyliśmy w jej siły zbrojne, a tymczasem nasi rodacy w Katowicach stali się igraszką w rękę rozbestwionych band pruskich. W ostatniej godzinie pomyśleliśmy o samopomocy. Polski górnik, polski robotnik nie mógł pojąć spokojnie do pracy, gdy jego braci w Katowicach oprawcy pruscy mordowali. Bez hasła stanęły kopalnie a lud nasz wołał broni żeby przepędzić z Katowic zbrodniarzy. Broni jednak nie było, to też robotnicy z kijami i puszkami dynamitowymi, które sobie sami zrobili rzucili się na zieloną policję i ją rozbierali uzbrajając się w karabiny i granatki ręczne po zielonych. Najpierw rozbrojono zielonych zbrodniarzy w Dąbrowce, w Imielinie, Brzezince, w Janowie i ze zdobytą w ten sposób bronią ruszono na Mysłowice. W krwawej

walce zdobyto szturmem szlachhaus gdzie się mieściło przeszło 200 zielonych. Zdobyto tam m. i. karabiny maszynowe i ruszono na Katowice dla poskromienia band pruskich. Wnet się znalazły wszystkie przedmioty w rękach dzielnych górników polskich i gdyby nie wojska koalicji, które zdążyły się zebrać i zastąpiły naszym górnikom drogę, byłyby Katowice w naszych rękach. Z koalicją Polacy walczyć nie chcieli przeto musieli wstrzymać swój zwycięski pochód.

Za przykładem Mysłowic i Szopienic poszły wszystkie wioski górnośląskie. Górnicy rzucali się z gołą ręką na uzbrojonych bandytów, rozbierali i ich przepędzali. Gdyby nie wojska koalicji zwycięstwo nasze byłoby zupełne. Hydrze pruskiej narwał też polski robotnik. Prusacy zrobili rachunek bez gospodarza, wypuszczając z kalkulacji polską ludność górnośląską. Rok temu ludność tą zmasakrowali zarzucając Śląsk Górny żoldactwem z całych Niemiec. W tym roku poszło im gorzej i jeżeli osiągnęliśmy tylko połowiczne zwycięstwo, to zawdzięczają Niemcy koalicji, którą chcieli przepędzić z Górnego Śląska.

Rzecz dziwna, że dziś prasa niemiecka i socjalistyczne niemieckie organizacje, które stawiały koalicji ultimatum aby wojska złożyły broń i opuściły w ciągu 24 godzin Śląsk Górny, te same organizacje wzywają koalicję aby im pomogła i rozbierła górników. Socjalistyczni rycerze jak wstawiony szajdemanowiec Kubik i niezawisły Spiel uciekli z Katowic i ukrywają się w powiecie bytomskim skomłając o pomoc u koalicji. Organa tych odważnych panów ciskają precz z ukrycia zatrute strzały nazywając polskich górników „bandami“. Uzbrojeni przybysze z Wrocławia i Berlina, których cała praca polegała na próżnowaniu i katowaniu naszego ludu nie byli bandami, natomiast zasiedziali górnicy - polscy, którzy chwycili za broń w obronie własnego życia i mienia tych nazywają niemieckie pisma gadzinowe „bandami“. Jestto iście pruski sposób patrzenia na sprawę. Kiedy żoldactwo pruskie mordowało i rabowało w Belgji, we Francji i Polsce, to prasa niemiecka oczerniała koalicję rzucając kalumnję na jej armię. To samo dzieje się obecnie na Górnym Śląsku. Zaprawione w mordowaniu i rabowaniu uzbrojone bandy niemieckie, rzucały się na Polaków i Francuzów mordując, paląc i rabując a prasa niemiecka wskazuje na górników Polaków wyzywając ich od band i rabusiów. Znamy taktykę pruskich dyplomatów - militarystów. Zna ją też świat cały, gdyż wojna wszechświatowa przekonała wszystkie ludy świata do czego prusak jest zdolny.

Nasze żądania mają być spełnione w tych dniach. Twarda dłoń robotnika polskiego rozwiązała węzeł gordyjski, który zawiązał Berlin. Udowodniliśmy światu, że Śląsk jest polski i chce polskim pozostać. Kto się przeciwstawi woli ludu górnośląskiego zostanie wnet poskromiony. Nasz lud polski znosił cierpliwie mękę i katusze ale miara cierpliwości się przebrała.

Życia naszego i wolności naszej będzie my bronili do upadłego. To też cześć tym bohaterom, których niewinnie pomordowały pruskie bandy i cześć tym którzy z bronią w rękę polegli za wolność naszą. Ich krew męczeńska stanie się cementem w gmachu wolności, który my wybudujemy. W.

# Niemcy a Górny Śląsk.

„Za niemi stała w gotowości i cała niemiecka opinia publiczna. Niemcy ani jednego Niemca z wyjątkiem chyba tych, którzy grupują się około Gerlach'a i tygodnika berlińskiego „Welt am Montag“, którzyby uczciwie pragnali plebiscytu. Plebiscyt na Górnym Śląsku uważają Niemcy tylko za krzywdę, tem większą, że są pewni przegranej w razie zabieżnienia sprawiedliwych warunków głosowania. Aby więc plebiscyt się udał, muszą Niemcy poprzedzić go podobnymi wypadkami, jakie miały miejsce na Warmii i Mazurach, więc terrorem, napada-

Spółka! jednak Niemców podwójny zawód. Po pierwsze bolszewicy ponieśli stanowczą klęskę, przez co rozwały się marzenia niemieckie o wspólnej granicy polskorosyjskiej, o usunięciu korytarza polskiego, o przyłączeniu bez plebiscytu Górnego Śląska. Po drugie nie spodziewali się oni odporu ze strony górnośląskiej ludności polskiej. Robotnik górnośląski był zawsze dla Niemców materiałem, z którym można zrobić, co chcą. Okazało się jednak, że robotnik górnośląski ma swoją własną wolę i nie chce być narzędziem w rękę zamachowców niemieckich. Zaczęło się więc ze

O, zdecydowany, opór robotnika polskiego rozbił się napad niemiecki. Nie wolno nam jednak mimo to cieszyć się zwycięstwem i pograżyć się w zupełnym spokoju. Musimy pamiętać, że Niemcy mimo obecna klęskę nie przestaną starać się o gwałtowne przyłączenie Górnego Śląska do Niemiec. Nie zaprzestaną terroru, jeżeli nasza siła odporna osłabnie. Lud górnośląski musi więc nadal bacznie stać na straży, i być gotowym każdej chwili do odparcia nowych gwałtów niemieckich.

Polityka rządu komunistycznego republiki sowieckiej w stosunku do Polski od chwili odniesienia pierwszych zwycięstw nosi charakter typowo burżuazyjny: z jednej strony głosi się frazeologję wolnościową a z drugiej — robi się wszystko, ażeby kraj uwarznić i narzucić mu swoją wolę zwycięzcy. Rząd sowiecki w swoich deklaracjach i notach do rządu angielskiego uznawał całkowitą niepodległość Polski etnograficznej, oraz obiecywał jej granice korzystniejsze od granic przyznanych nam przez tak zw. linję Curzon'a. Należało przeto oczekiwać, że wojska sowieckie w myśl zasad, głoszonych przez własny frąd i oświadczeń składanych całemu światu, zatrzymają się u granic etnograficznych Polski i tym wykażą, że proletariatowi i burżuazji, że polityka komunistyczna rzeczywiście różni się od polityki burżuazyjnej, że naprawdę jest politykę zasad niezmiennych zarówno w momentach klęsk, jak też w okresie zwycięstw.

Z zapasu ogólnego 166 miliardów, ton na-

Oprócz węgla kamiennego mamy na Górnym Śląsku jeszcze złoża kruszców cynkowo-olowiowych i żelaznych. Kopalnie kruszczu żelaznego coraz bardziej się wyczerpują, tak że w niedalekiej przyszłości górnolaski przemysł żelazny całkowicie będzie uzależniony od rudy dowożonej z poza Górnego Śląska. Wrazie przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej będzie on mógł korzystać w całej pełni z bogatych złóż kruszców żelaznych, znajdujących się w bliskiej odległości od górnolaskich hut żelaznych na terytorjum dawnej Polski kongresowej. Górnolaski przemysł żelazny będzie miał wówczas zapewnioną przyszłość dalszego pomyślnego rozwoju, pozwalającą do swej dyspozycji

Wielki przemysł żelazny zatrudniał więc razem 45 644 robotników, przemysł cynkowo-olowiane 13 002 robotników. Wartość produkcji wielkiego przemysłu żelaznego dosięgła olbrzymiej sumy 309 560 039 mk., przemysł cynkowo-olowianego 122 362 850 mk. (Ciąg d. nast.)

Niestety, rząd komunistyczny postąpił jak każdy przeciętny rząd burżazyjny. Wojska bolszewickie załazy połowę Kongresówki, a rząd sowiecki pod najrozmaitszymi pozorami przeciągał rokowania o rozejm i pokój, ażeby móc dyktować w Warszawie swoją wolę pięści. I przelicył się...

W zetknięciu się z krajem rodnym żołnierze polski nabrał siły i mocy, a najazd wojsk bolszewickich przetworzył nastroje szerokiego mas polskiej, militaryzował duszę polską. Front i kraj załazy się w jedną całość a dotychczasowy tryumfalny marsz bolszewików zmienił się w sromotną klęskę ze wszystkimi jej skutkami.

Rząd sowiecki miał nadzwyczajną poprośbę okazję nie tylko zakończenia wojny polskiej, lecz także zdobycia sympatii i powiększenia autorytetu moralnego w Polsce i wśród opinii publicznej na całym świecie. Oto należało zatrzymać się u granic polskich i natychmiast rozpocząć rokowania pokojowe, jako równy z równym. Byłby to fakt (a nie głosowne frazesy) tak daleko odbiegający od dotychczasowej rzeczywistości, tak jaskrawy w swojej bezprzykładności, tak wymowny w swojej idei, że nie byłoby żadnej siły ludzkiej, która by potrafiła zmusić żołnierza polskiego do ofensywy przeciwko wojskom sowieckim, a na zachodzie Europy i w Ameryce wytworzyłby taką atmosferę moralną, że żaden rząd burżazyjny nie ośmieliłby się wystąpić przeciwko Rosji sowieckiej, a tembardziej uznać rząd Wrangla.

Etyka buszmena, który uważa, że jest źle, kiedy mu przyjaciel porwie żonę, a jest dobrze, jeżeli on porwie żonę przyjacielowi, nie zawsze popłaca, szczególnie w obozach proletariackich.

Jednocześnie z komunistami rosyjskimi skompromitowali się moralnie i komuniści polscy, którzy nie umieli czy nie chcieli zaprotestować publicznie przeciwko inwazji wojsk sowieckich. Umieć to zrobić komuniści niemieccy nawet dwukrotnie w swoim organie „Rothe Fahne” i w parlamencie niemieckim przez usta Klary Zetkin wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko wejściu wojsk sowieckich do Niemiec. Nasi komuniści nie podobnego nie uczynili i tym samym wyrazili swoją solidarność z polityką, przemocą, zasadą etyki buszmeńskiej wzięli za sprawdzian polityki swoich towarzyszy rosyjskich.

To, że podobno w liście do komunistów rosyjskich wypowiedzieli się przeciwko wkroczeniu wojsk bolszewickich do Warszawy, nie posiada żadnego istotnego znaczenia. Jedynie publiczne wypowiedzenie się w swoim czasie mogłoby mieć skutki praktyczne, gdyż, ujawniając w całej nagości etykę buszmeńską komunistów rosyjskich, zmusiłoby ich, być może, do zatrzymania się u granic Polski.

Niestety, komuniści polscy nie dorosli do zadań przed jakimi stanęli, okazali się ludźmi małego ducha i dlatego rola ich w Polsce na długie czasy skończona. Komunizm moralnie pobity na gruncie międzynarodowym i specjalnie na gruncie polskim żadnej poważniejszej roli w Polsce już nie odegra.

Byli komuniści.

## Walka o Gdańsk.

Nota rządu polskiego do Komisarza gdańskiego Towera.

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

W sprawie neutralności Gdańska, ogłoszonej przez konstytuante Gdańska, imieniem rządu polskiego z polecenia Ministerjum Spraw Zagr. Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej pan M. Biesiadecki wręczył dnia 23. bm. Wysokiemu Komisarzowi Towerowi notę następującej treści:

„Na posiedzeniu Konstytuanty wolnego miasta Gdańska dnia 20. sierpnia przyjęto wniosek Komisji Spraw Zagranicznych, który postanawia odnieść się do Wysokiego Komisarza z prośbą o ogłoszenie najściślejszej neutralności Gdańska w wojnie między Polską a Rosją sowiecką. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej polecił mi zaprotestować u Waszej Ekscelencji, jako tymczasowego administratora Gdańska z ramienia mocarstw sprzymierzonych, przeciwko tej uchwale.

Uchwała ta sprzeciwia się postanowieniom i duchowi traktatu wersalskiego (artykuł 104), według którego Polska ma mieć wolny i bez wszelkich ograniczeń dostęp do morza oraz według którego ma Polsce przysługiwać prawo prowadzenia spraw zagranicznych przyszłego wolnego miasta Gdańska. Po myśli też i w duchu traktatu wersalskiego zawarta została prowizoryczna umowa między Polską a Gdańskiem dnia 22. kwietnia 1920 r., którą podpisał Ekscelencja jako przedstawiciel mocarstw sprzymierzonych i tymczasowy administrator przyszłego wolnego miasta Gdańska.

Artykuł 15. tej umowy zapewnia Polsce ze strony Gdańska wszelkie ułatwienie przewozu transportów wszelkiego rodzaju a także materiałów wojennych przez Gdańsk. Umowa ta została przedłużoną uchwałą Rady Ministrów z dnia 12. bm. i nadal pozostaje dla obu stron obowiązującą. Uchwała Konstytuanty, łamiąc powyższe umowy, ponie-

waż w swych praktycznych skutkach doprowadziła do zatamowania przez port gdański przewozu materiałów wojennych dla Polski a nawet zwróciła się przeciwko powrotowi reemigrantów do Ojczyzny. W ten sposób uchwała ta spowodowała faktyczną blokadę Polski i uniemożliwiła całkowicie dostarczenie pomocy, przyrzeczonej Polsce przez Aliantów i współdziałanie ich z Polską w walce z bolszewikami.

podp. M. Biesiadecki.

### 6 prawa Polski do Gdańska.

Paryż. (Havas-Pat.) Poseł angielski wręczył Millerandowi notę, w której Lloyd George i Giolitti uznają konieczność zagwarantowanie praw Polski w Gdańsku.

Gdańsk (Pat.) Instrukcje wysłane do Komisarza Towera przez Radę Ambasadorów są bardzo kateryczne. Przypominają one, że wolne miasto Gdańsk w myśl art. 104 traktatu wersalskiego ustanowione jest tylko dlatego, ażeby zapewnić Polsce wolny dostęp do morza. Istnienie wolnego miasta Gdańska jest ściśle związane ze swobodą swobodnego przewozu do Polski i to zarówno drogą wodną jak i kolejową. Komisarz Tower otrzymał wskazówki w sprawie transportu materiałów wojennych i amunicji dla Polski a zarazem ścisły rozkaz, ażeby na wypadek, gdyby gdańscy robotnicy portowi i kolejarze chcieli udaremnić, postarał się o wyładowanie materiału wojennego dla Polski wszelkimi środkami, jakie ma do dyspozycji.

Gdańsk (Pat.) W tutejszych kołach polskich oświadczają, iż koniecznem jest jaknajwyższe ustąpienie nadburmistrza Saha, którego polityka doprowadziła do zatargu pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Zdaniem naszym winna koalicja położyć kres sabotowaniu pokoju wersalskiego przez Niemców.

## Rokowania w Mińsku bliskie rozbitcia.

Donoszą do „Naprzodu”:

Warszawa, 26. sierpnia. Dzisiejsza wieczorna „Rzeczpospolita” przynosi następującą depeszę iskrową z Moskwy: „Więstnik” moskiewski podaje szczegóły z trzeciego posiedzenia konferencji pokojowej w Mińsku litewskim i zaznacza, że odpowiedź Polaków na warunki rosyjskie jest właściwie ich odrzuceniem. Oznaczone przez lorda Curzona granice wschodnie Polski nie zostały przez nich uznane, sprzeciwili się wojskowemu rozbrojeniu, odmówili wydania materiału wojennego, utworzenia milicji robotniczej i wydania Kolei Białostok-Grajewo, odrzucili zatem wszystkie główne punkty. Mimo to przewodniczący delegacji rosyjskiej Daniszewski zażądał w każdym razie rozpoczęcia dyskusji merytorycznej. Jeżeli Polacy obstawiać będą przy swym stanowisku, liczyć się trzeba z zerwaniem rokowań pokojowych.

W sprzeczności z powyższą depeszą iskrową pozostaje informacja zasiągnięta u Rady ministrów, że po przyjeździe wiceministra spraw zagranicznych Dąbskiego do Brześcia litewskiego uda się uzyskać porozumienie.

Do Brześcia litewskiego mają się udać ministrowie Daszyński i Sapieha, a może także premier Witos.

Angielski urząd spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że Anglja i Ameryka wystosowały do rządu polskiego ostrzeżenie przed zbyt wkraczaniem wojsk polskich na terytorjum rosyjskie, o ile tego nie wymagają konieczności wojskowe.

## Rosja wypowie Anglii wojnę?

Ciezerin rezygnuje z utworzenia armii robotniczej w Polsce.

(Pat.) Londyn, 26. sierpnia. „Pal Mall Gazette” dowiaduje się, jak podaje, z dobrego źródła, że rząd moskiewski udzielił Kamieniewwi wskazówki, aby opuścił Londyn i że Kamieniew, wskazówkę tę otrzymał, zanim jeszcze doszedł go list Balfoura. Dziennik ten dodaje, że w ciągu rozmowy prywatnej przyznali członkowie delegacji rosyjskiej, że ich odjazd równa się wypowiedzeniu wojny pod adresem Anglii wfor-

me ataku na imperjum brytyjskie na dalekim wschodzie.

(Pat.) Wiedeń, 26. sierpnia. Przedstawiciel berliński „Deutsche Allgem. Ztg.” w Lucernie dowiaduje się, że rząd angielski zerwał stosunki z Rosją sowiecką.

(Pat.) Londyn, 26. sierpnia. Z urzędowej strony wyjaśniają, że niesłusznem jest twierdzenie prasy francuskiej, jakoby rząd angielski zmienił swoje stanowisko, oraz że idzie z rządem francuskim ręką w rękę ze względu na sukcesy polskie. Rząd angielski nie zmienił stanowiska i ma taki sam pogląd na traktat pokojowy polsko-rosyjski jak przedtem i z tego też powodu oświadczył się przeciw wprowadzeniu milicji robotniczej w Polsce.

(Pat.) Londyn, 26. sierpnia. Cieczerin przesłał do Kamieniewa nową notę, w której krytykuje ostro angielski kapitalistyczny system i broni systemu rad rosyjskich, a dalej powiada, że rząd sowiecki ma zamiar rzec się warunkowi postawionego w propozycji pokojowej, dotyczącego stworzenia polskiego wojska robotniczego, który to warunek wywołał różnicę zdań z Anglią i Włochami i spodziewa się przez to przywrócić znowu zupełną zgodę, którą przedtem istniała.

(Pat.) Amsterdam, 26. sierpnia. „Tijmes” dowiaduje się, że wiadomość o zażądaniu paszportów na wyjazd przez Kamieniewa i Krasina jest nieprawdziwą. Obaj sowieccy delegaci oczekują najpóźniej do jutra zadowalniającej odpowiedzi swego rządu na notę Balfoura.

## Miodowe frazesy p. Benesza w Belgradzie, a syk prasy czeskiej.

Podczas bytności swojej w Belgradzie p. Benesz wypowiedział na bankiecie, dlań urządzonym, przemówienie, którego główny ustęp brzmiał:

„W chwili, gdy na wschodzie dwa narody słowiańskie walczą ze sobą, mamy obowiązek ściślej zespolić się wzajem, ażeby pokazać Europie, że dwa inne narody słowiańskie chcą współdziałać jak najserdeczniej przy uspokojeniu Europy i budować podstawy Europy nowej, pokojowej, sprawiedliwej i demokratycznej. Mam obowiązek zaakcentować współdziałanie słowiańskie w chwili, gdy wszystko jest jeszcze zmacone w Europie środkowej.”

Gdy polska otrzymała była od Lloyd George’a zia notę, jako państwo „zaczepne” — p. Benesz rozczuł się sam nad Czechami i zachwalał je przed Europą, że są tak przykładowe, że w obrębie swej osiągalności chcą widzieć pokój, chcą współdziałać przy ustaleniu go... W to wierzymy.

Natomiast mniej nas wzrusza deklamacja p. Benesza, przedstawiającego Czechy, jako ostoję nowej, sprawiedliwej Europy...

To określenie: „sprawiedliwej”, obwieszczone na bankiecie — bezpośrednio niemał potem, jak Czesi wyspekulowali sobie od ententy pas najcenniejszej ziemi polskiej — ich wskrósł-słowiańskie serce ani drgnęło na myśl o krzywdzie wyrządzonej i państwu polskiemu i jednośnej ludności — ukazując się, jako frazes kragły, kielichowy, toastowy, dyplomatyczny — jak kto chce — tylko sprawiedliwej wagi mu brak.

Ze Czechy, nasyczone, przesycone natężeniem na dokładkę cały obcy, (to słowa mów im dano) chcą trawić spokojnie dary ententy — to co innego — tu p. Benesz ani o włos nie odchylił się od rzeczywistości.

Albo to nie jest wynikiem ich zacnego, przyrodzonego pacyfizmu, lecz wynikiem tego, że im wszystko podano gotowe i o nich serjo pałców sobie parzyć nie potrzebowali.

Natomiast popatrzymy, jak „sprawiedliwie” spoglądali Czesi na najazd bolszewicki na Polskę.

Taki „Venkov” w artykule „Z ostatnich dni polskiej Warszawy” bez zająknięcia pisał, że w Warszawie „wygłodniałe wojsko wraz z ludnością rzuciło się na sklepy, z żywnością, wyrabowało je doszczętnie”, że „gmach ministerstwa spraw zagranicznych zupełnie spustoszone” itd., przedstawiając stolicę Polski, jako miasto, ogarnięte anarchją, rozszalałe głodem.

„Czeskie słowo” znów poczuło apetyt na dalsze „zaokrąglenie” Cieszyńskiego kosztem ginącej (w jego przekonaniu) Polski.

Tak możnaby przebieść całą prasę czeską, napotykać wszędzie radość na widok Polski skrwawionej, borykającej się z nawałą rosyjską.

Jeżeli ententa względnie Francja sądziła, że darując Czechom całe zagłębie karwińskie i przecinając spór o nie — spowoduje, że Czesi staną w jednej linii z Polakami — mogła z głosem nienawistnych

Wtoremi prasa czeska razila powalonych, jak sadzila Polakow, przekonac sie, ze tego celu nie osiagnela.

I jest to zreszta objaw psychologiczny, many, ze strona, ktora z cudzej krzywdy, korzyść odnosi, odczuwa odrazę do strony, przez nią pykrzydzonej.

## Nareszcie nas opuszczają żaby zielone.

Od 27 sierpnia wywozi się poza granice terenu plebiscytowego członków sicherheitswehry, którzy nie są górnoślązakami. Najpierw usunięci zostaną żołnierze z Katowic, Bytomia i Królewskiej Huty. Dopiero za kilka dni wyjechać mają sicherheitswehrzyści gliwicy. Pozostanie na Górnym Śląsku około 1700 żołnierzy, którzy na razie nie będą pełni służby. Ogólna liczba żołnierzy ma wynosić w przyszłości 3000. Dowództwo nad nową strażą plebiscytową obejmą Francuzi. Utworzone zostaną 3 grupy: Katowice, Opole i Gliwice. Na czele każdej grupy stać będzie francuski kapitan.

Tymczasem organizuje się po poszczególnych gminach milicja z mieszkańców, która ma przejściowo dbać o porządek.

## Przegląd polityczny.

### General Weygand do Naczelnika Piłsudskiego.

Warszawa (Pat.): Od generała Weyganda nadzedł do Naczelnego Wodza list, który w tłumaczeniu brzmi:

„Warszawa, 25. 8. 20. Panie Marszałku! Pościąg za nieprzyjacielem zatrzymujący Pana zdala od Warszawy, nie pozwala mi pożegnać się z Panem po raz ostatni. Żałuję tego bardzo. Chciałem Panu podziękować za okazane mi zaufanie w okresie przesłania, które zostało rozwiązane tak świetnym zwycięstwem.

Chciałem również wyrazić Panu osobiście moją wdzięczność za nadane mi przez Pana wysokie odznaczenie. Z dumą będę nosił krzyż „Virtuti Militari”. Odznaczenie to byłoby dla mnie jeszcze cenniejsze, gdyby okoliczności pozwoliły mi otrzymać je z własnych rąk Wodza, którego dowództwo dało wojskom polskim zwycięstwo.

Raczy Pan, Panie Marszałku, przyjąć wyrazy szczeni i hołdu. Weygand.

### Prześladowanie Polaków na Warmii.

Warszawa (Pat.) Bandy niemieckie na sąsiedniach z Pomorzem obszarze plebiscytowym poniewierają i wypędzają przemocą osiadłą tam zdawna ludność polską. Między innymi zbito i wywieziono proboszcza Działowackiego i ziemianina Tragsteina. Wiele Polaków zmusza się do ucieczki, grożąc im śmiercią. W Biskupcu więziono bez powodu aptekarza Wolskiego i 7 innych osób. Władze pruskie wszystko to tolerują i milcząco popierają.

## Korespondencje.

Bańców. Heimatsstreue uprawiają tu łapichłostwo i obiecują tani materiał na ubranie.

Niestety, idą im na lep też i niektórzy Polacy i posyłają tam swoje działki.

Wzywamy Was, aby się nikt na niemiecką taniocę nie łasczył i nie posyłał tam swych dzieł ani też sam nie chodził.

Przedewszystkiem członkowie PPS. muszą dbać o honor polskiego robotnika.

(T. D.)

Nakło. W dniu 23. sierpnia urządziliśmy tu wielkie zebranie obywateli w celu załatwienia spraw gminnych. Jako gemeindeforsztęjera wybraliśmy: Pawła Bujoczka, jako amtsforsztęjera; Mateusza Szczotkę a za kasjera Karola Kalusa.

Ponieważ aprowizacja w naszej gminie jest bardzo marną, i brakło wciąż maki, przeto wybraliśmy komisję, która miała obowiązek przedłożyć nasze skargi w urzędzie żywnościowym i komisariacie w Tarnowskich Górach. W Tarnowskich Górach obradowaliśmy około trzech godzin. Do delegacji należeli: Emanuel Student, Paweł Bujoczek, Antoni Jany, Karol Kalus i Mateusz Szczotka.

Gdy delegacja wracała z Tarnowskich Gór szosa do Nakła, wtenczas przestraszył nas pewien kolejarz, że czeka na nas stós trup i zaraz wyskoczyło też na nas dziesięć chłopów z wymierzonymi rewolwerami, wotając: „Haende hoch!” Odprowadzono nas do pewnej chałupy, tam nas rewidowano i okładano najordynarniejszymi wyzwickami. Bandy ci zachowywali się gorzej od grenszucy.

Pomimo wielu ofiar i tych cierpień, postawiliśmy na swoim i jesteśmy wdzięczni, że nasz przewodniczący tow. PPS. i CZPP. tow. E. Student tak energicznie nam tu pomógł. Znany.

## KRONIKA.

Pszczyna. Jak Verband heimattreuer Oberschlesier rósł w liczbę i dobre uczynki. Tutejszy kaseblacik pod firmą „Oeffentlicher Anzeiger” podawał niedawno w cyfrach olbrzymi rozrost heimattreuerów w powiecie pszczyńskim. Jak ten rozrost się dokonywał niech poświadczy następujące oświadczenie, którego oryginał zachowujemy w naszych aktach.

Guhrau (Góra) Kr. Pless, den 20. August 1920. Erklärung.

Wir Unterzeichneten erklären hiermit, dass die Eintragung unserer Namen in die Listen des Verbandes der Heimattreuer Oberschlesier gegen unseren Willen und ohne unser Wissen erfolgte. Wir sind Polen, streng polnischer Gesinnung und wollen in keiner Weise unser polnisches Vaterland verraten. Wir verbieten es uns in irgend ein Verhältnis mit dem Verbands Heimattreuer Oberschlesier zu bringen.

Podp. Jan Kucz, Franciszek Grzebinoga, Walenty Grzebinoga.

A więc nie tylko liczby się pomnażały przez dopisywanie zer, ale na przynętę wpisywano nazwiska, porządnych Polaków. Listy te sporządzał karcmarz w Górze. Co podobnych wypadków znajdzie się pewnie wielką ilość.

Golejów. Tragiczną śmiercią zginął nasz towarzysz Józef Buchta z Przygendzy. Należąc do straży gminnej, poszedł z innymi robić rewizję za bronią. Nagle padły strzały z okna myśliwca Gajera i towarzysz Buchta został śmiertelnie ugodzony. Ohydnie zamordowany towarzysz urodził się 19 marca 1899 r. i zginął więc bardzo młody za sprawę polskiego ludu robotczego, za sprawę sprawiedliwości.

Cześć jego pamięci!

## Rozmaitości.

Amatorzy warkoczy niewieści. Policja w Bostonie (w Ameryce Półn.) jest od kilku tygodni coraz bardziej zaniepokojona coraz częściej powtarzającymi się wypadkami obcinania niewiastom włosów. Jeden z tych wielu wypadków miał przebieg następujący:

Do panny Estelle podjechał automobil. Gdy szofer zaczął z nią rozmowę na temat drogi, prowadzącej do jednej z pobliskich miejscowości, drugi z siedzących w maszynie wyszedł także i zaczął z nią rozmawiać. W czasie tej rozmowy trzeci mężczyzna przeszedł przez ulicę i zaraz pochwycił ją i wsadził do automobilu, zakrywając jej usta ręką, by nie mogła zawołać pomocy. Dwaj inni wyskoczyli do maszyny i pojechali. Podczas jazdy jeden z tych ludzi trzymał jej uszko, by nie mogła wołać a zaś dwaj inni obcięli jej włosy, poczem wyrzucili ją z automobilu.

## Sprostowanie.

W korespondencji z Pszczyny w „Gazecie Robotniczej” z dnia 26. 8. zrobiono mi ciężkie zarzuty, wobec tego oświadczam:

1. Prawdą jest, że jako listowy rozdaje ludziom wszelkie gazety, które sobie na pocztę zamówili.

2. Prawdą jest, że się schodzę z narodem niejednakiemu zdania, bo muszę to w mej służbie przymusowo czynić.

3. Nieprawdą jest, że wciskałem narodowi polskiemu gazety i pisma hakatystyczne.

4. Nieprawdą jest, że rozpowiadam o Polsce rzeczy, niestworzone.

Pistelok, listonosz.

Poczta Pszczyna Stara Wieś.

## Towarzysze!

Popierajcie swoje pismo polsko-robotnicze.

Takiem pismem jest

## Gazeta Robotnicza

Zawczasu zaabonujcie „Gazetę Robotniczą” na miesiąc wrzesień.

## Pudelka wysyłkowe

i pudelka do formularzy wszelkie wielkości, dostarcza i fabrykuje

Introligator

## Oswald Schlesinger

Katowice, ul. Stawowa 17, narożnik Grundmanna I. piętro. Telefon 1607

Usługa polska.

## Józef Machaczek

Katowice

ul. Fryderykowska

naprzec. kościoła ewangel.

poleca

zegarki, towary złotnicze, pierścionki ślubne tanio i rzetelnie.

## Makulatura

jest do nabycia

w drukarni

Gazety Robotn.

## Poszukuje

## Czeladników krawieckich

na

pierwszorzędną robotę pod najlepszymi warunkami

Hadamik mistrz krawiecki, Katowice, ulica Pocztowa. 10

## Jan Eichhorn

Drukarnia - księgarnia

Katowice, ul. Poprzeczna nr. 7

wykonuje

## wszelkie roboty

w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanych cenach.

Pojedyncze numery gazet polskich zagranicznych są w księgarni do nabycia.

## Bank Przemysłowców

## Oddział w Katowicach

róg ul. Dworcowej i Pocztowej naprz. poczty

## przyjmuje oszczędności

za wysokim oprocentow. i według terminu wypowiedzenia.

Złatwia wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż pożyczek państwowych, zamiana waluty obcej :: ::

## Biuro Banku

otwarte od godziny 9. do 1. W niedzielę i święta zamknięte.